



**BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE**

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Administracja i Redakcja: Częstochowa, Alja 22, tel. 2-6. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydawnictwo: Spółdzielnia Wydawnicza "Czystalka".

ŻYCIĘ CZĘSTOCHOWY

Frekwencja miesięczna 21. Zgłoszenie przyjmują administratorzy: Alja 22, tel. 2-6. Tłoczona w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 200 (383)

B

CZWARTEK, 22 LIPCA 1948 ROKU

Cena 10 zł

PIERWSZY, KTÓRY ZOSTAŁ SPEŁNIONY

MANIFEST ogłoszony w dniu 22 lipca 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na pierwszym wydartym oku pantofli skrawku ziemi polskiej — jest **PIERWSZYM** w dziejach Polski **MANIFESTEM SPEŁNIONYM**.

Tamtych, nie spełnionych, które, wzniesiwszy płomień szlachetnego zapachu, gasty szybko, zduszone nie tylko trudną sytuacją zewnętrzną, ale często i wewnętrznym rozdarciem, niezdecydowaniem, niekonsekwencją autorów i realizatorów — było wiele. Był Uniwersał Polaniecki ogłoszony przez Tadeusza Kościuszkę w 1794 r. Był manifest krakowskiemu rządowi powstańczego w 1846 r. Był manifest rządu narodowego w 1863 r. Był wreszcie manifest rządu lubelskiego w 1918 r. I za każdym razem była kłeska hasła postępu, była gorzka zawiedzionych nadziei.

Hasła i nadzieje grzebala — bar dziej od przemocy wroga — przeemoc własnego, **RODZIMEGO WSTĘCZNICTWA**, którego siły i oporu autorzy postępowych manifestów nie potrafili złamać, bo **NIE MOBILIZOWALI MAS LUDOWYCH** do walki.

NATOMIAST Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, powołany do życia przez Krajową Radę Narodową, podziemny parlament demokracji polskiej — od razu wysuwa **JASNY I STANOWCZY PROGRAM SPOŁECZNY I POLITYCZNY**. I nie tylko formuluje program. Z nieugiętą, bezkompromisową energią przystępuje do realizacji tego programu, wciągając do walki o urzeczywistnienie radykalnych reform szerokie masy ludowe.

Dlatego właśnie Manifest Lipcowy — pierwszy w dziejach Polski — został spełniony. Dlatego właśnie Manifest PKWN — mimo, że ogłoszony w zgiełku bitewnym (rozpoczął się bój o Lublin), mimo że ogłoszony wśród huku dział (trwała wielka ofensywa), mimo że ogłoszony wśród ogólnego zamętu i niedostatku — stał się **PRZEŁOMEM** w historii narodu polskiego. Jedyнным w tej historii punktem, w którym zbiegły się, by odnieść ostateczne zwycięstwo, dziesiątki lat niewymownie ciężkich i krwawych zmagania o wyzwolenie społeczne, dziesiątki lat walki toczącej przez masy robotniczo-chłopskie.

CZĘŚĆ społeczeństwa, długo i wytrwale urabiana przez ósrodek londyński odniosła się wrogo i do PKWN-u i do Manifestu. Nie brakło też ludzi, skądinąd uczciwych, którzy — zdezorientowani przez wrogą propagandę — zasklepiali się w niechęci lub nieufnym wyczekiwaniu.

Sprzymierzone w nienawiści wsteczniotwo ośmieszalo, lżyło, podkopywało zwycięską po raz pierwszy w Polsce władzę ludową.

Władza ta tworzyła odrodzone Wojsko Polskie — do walki z Niemcami, do walki o wyzwolenie kraju. „Rząd londyński”, jego delegatura na kraj, koalicja całej reakcji narutowały do niegłazania się do wojska, do **DEZERCCJI** z szeregów walczącej armii.

A mimo to rosła ta armia, rosła jej młoda, zwycięska siła — i żołnierz polski o boku swego wiernego towarzysza boju i odnalezionego po wiekach sprzymierzeńca, u boku żołnierza radzieckiego, szedł naprzód i naprzód, by w niespełna rok później wkroczyć do **BERLINA!**

Zjednoczone w nienawiści wsteczniotwo — rękami świadomych swego celu zbrodniarzy lub

reklamą ludzi otumanionych — miodowało za węgla robotnika, który zabezpieczał fabrykę, uruchamiał pierwszy warsztat lub pomagał dziećlić ziemię wśród chłopów; chłop, który tę ziemię brał i uprawiał; żołnierza i oficera polskiego, który szedł walczyć z Niemcami; żołnierza i oficera radzieckiego, który ratował naród polski od zagłady.

A mimo to krzepł sojusz i przyjaźń polsko-radziecka.

A mimo to krzepła polska władza ludowa, i słowa Manifestu Lipcowego przyoblekały się w krew i ciało **CZYŃNÓW**, w krew i ciało nieodwracalnych **REFORM SPOŁECZNYCH**.

Nie tylko przesunęliśmy naszą granicę na linię Odry i Nysy Łużyckiej — linię gwarantującą pokój i bezpieczeństwo przed odrodzeniem agresji niemieckiej — ale załudniiliśmy i zagospodarowaliśmy te ziemie po tyłu wiekach odzyskane, jak

o tym świadczą m. in. wspaniała Wystawa we Wrocławiu. Nie tylko rozdzieliliśmy ziemię wśród chłopów, ale unarodowiliśmy przemysł wielki (przed wojną w 70 proc. we władaniu kapitału obcego) i średni.

GLUPCY, nie rozumiejący potęgi wielkich ruchów masowych i naporu konieczności dziejowych, liczyli i stawiali na brak środków

materiałnych, na brak doświadczonego aparatu państwowego, na sa botaż, na bandy NSZ-etowskie, na chaos i głód. Na interwencję obcych imperializmów. Dziś, oszołomieni, rozglądają się po kraju, którego twórcy rozmach uznają najzaciętsi nawet wrogowie.

Już w 1947 r. przekroczyliśmy poziom przedwojennej produkcji przemysłowej. Trzyletni plan narodowy realizujemy z nadwyżką, inwestując nieustannie dziesiątki miliardów, budując nowe fabryki i ko palnie, uruchamiając nowe gałęzie wytwórcze. Zwiększamy stale nasz eksport i rozszerzamy stosunki handlowe z całym światem. Odbudowujemy Warszawę, Szczecin, Wrocław — kraj. Rozszerzamy sieć szkół zawodowych, ogólnokształcących oraz wyższych uczelni. Organizujemy wczas, obejmując stopniowo wszystkich ludzi pracy.

Czemu — pozbawieni kredytów dolarowych — zawdzięczamy to wszystko?

Przed wszystkim — **KREDYTOWI MORALNEMU**, który szeroko otworzył obywateli reformy — polski robotnik, polski chłop, polski inteligent. Odejmując sobie od ust, pożyczając oszczędnie **SWEMU** państwu miliardy zł. w postaci plac nie odpowiadających potrzebom, czy dostaw zbożowych — robotnik, chłop i inteligent odbudowywał kraj, uznawszy słusność polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu ludowego.

Osiągnięcia gospodarcze, uzyskane pracą, ofiarnością i wyrzeczeniami, umożliwiając systematyczny wzrost plac, systematyczne podnoszenie stopy życiowej.

Jeszcze nie jest dobrze, ale już jest lepiej. I z każdym dniem, miesiącem i rokiem będzie coraz lepiej — tak tę rzecz prosto i trafnie, odznacz w Polsce każdy uczciwy czło wiek.

Ale to „lepiej” uzyskuje się jedynie w codziennej, bezustannej walce. W walce o podniesienie wydajności pracy i jakości produkcji. W walce z nadużyciami, ze skostnieniem biurokratycznym, z dygnitarstwem — tą pianą powojenną wciąż jeszcze unoszącą się na powierzchni naszego życia. W walce z wrogiem klasowym, często układnie przyuczajonym w różnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego.

W MARSZU naprzód — i by ten marsz przyspieszyć — jednoczą się żywe siły narodu. Jednoczą się młodzież. Zjednoczą się wkrótce obywateli partie robotnicze — awangarda narodu.

W marszu naprzód nie tylko wzmagamy nasze zasoby gospodarcze, ale zmierzamy do triumfu pełnej sprawiedliwości społecznej, do równomiernego podziału dochodu narodowego, do społeczeństwa bezklasowego, wolnego całkowicie od wżysku człowieka przez człowieka — do socjalizmu.

Drogę tę wytyczył Manifest Lipcowy — ta wielka karta narodowego i społecznego odrodzenia Polski. Ten pierwszy manifest w dziejach narodu polskiego, który został spełniony.

B. W.

ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI



Z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

...Zjednoczeni ku chwale Ojczyzny w jednym Wojsku Polskim pod wspólnym dowództwem, wszyscy żołnierze polscy pójdą obok zwycięskiej Czerwonej Armii do dalszych walk o wyzwolenie Kraju.

Pójdą poprzez Polskę całą po pomstę nad Niemcami aż polskie standardy zalopoczą na ulicach stolicy butnego prusactwa na ulicach Berlina.

...Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy

Wschodnią, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!

Stawajcie do walki o Polskę, której nigdy już nie zagrozi nawała germańska, o Polskę, której zapewniony będzie trwały pokój i możność twórczej pracy, rozkwit kraju!

Historia i doświadczenia obecnej wojny dowodzą, że przed naporem germańskiego imperializmu ochronić może tylko zbudowana nie polsko-radziecko-czechosłowackie.

SPORT - SPORT

O sprawiedliwą ocenę naszych sukcesów sportowych przez ludzi z zewnątrz

Wielu spośród sportowców czesko-chwojskich zwróciło uwagę na tendencyjne uszczyplenie przez prasę ogólnopolską sukcesów Skry.

Mielimy możność to zauważyć w omówieniach międzylahczych imprez a ponadto w sprawozdaniach z zawodów. Przykładem jest sprawa z meczu Skra - Polonia w jednym z tygodników sportowych, w którym podkreślono, że Skra ten mecz wygrała dzięki jedynie i wyłącznie szczę-

ściu. Tymczasem nie jest to zgodne z prawdą, bowiem Skra była lepsza nie tylko pod względem kondycyjnym, ale także pod względem technicznym i mecz ten powinna wygrać również nie jedynie a przynajmniej trzech bramek.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że może to się innym nie podobać, że Skra przeszła przez eliminacje bez porażki, podczas gdy np. mistrz Śląska otrzymała porażkę i nie otrzymała przebiegów.

Takie niesprawiedliwe głosy

W JEDNEJ RUNDZIE

NA MOCY AMNISTII zawieszono kare i wymagalności dyskwalifikacji zawodników Elektrodrój - Kochowi.

WSZYSTKIE KLUBY zwolnione są od podatku dochodowego (za wyjątkiem dochodów z gier i zabaw i t. p.) natomiast muszą płacić podatek obrotowy.

REZERWA SKRY pokonała reserve Legionu 8-1 (3-0) zaś Juniorski Gwardii zwyciężyli juniorską Skry 3-1.

Godne zastanowienia

Jak wiadomo na terenie całej Polski odbywają się zbiórki pieniężne dokonywane przez członków obywatelskich partii robotniczych i osoby bezpartyjne, na budowę wspólnego domu w Warszawie.

Za pieniądze robotników wzniesiony zostanie w stolicy jeden z największych gmachów. Według różnych szacunków, dobiega już do 100 metrów długości i 80 metrów szerokości. I proszę pomyśleć, że ten kolos nie stanie na tym miejscu, o którym była pierwotnie mowa, lecz zostanie przesunięty o 15 metrów.

Decyzja taka zapada z tego powodu, że kierownictwo budowy chciało uniknąć wyjęcia kilku starych kazańców, rosnących od lat na placu, na którym przy budowaniu będzie Wspólny Dom Partijny.

Odnośno do tych odczuwałem się, nie oddam na chwilę w zadumę. Tam, w Warszawie najwęższe czynniki partijne, najlepszą budowę niezwieję jakich posiadają za zadanie, że przesunięta zostanie budowla ogromnego gmachu, żeby nie niszczyć kilku starych drzew, a u nas w Czesko-chwojskiej ludzie przechodził obok sprawy estetyki, obok problemu zdrwienia miasta, jak obok czegoś obcego, nieporządnego, co nie ma większego znaczenia w całkowitej budowlę naszego miasta.

Doceptor teraz, w porze letniej nudać z całą wyrazistością sławość kilku polimijnych drzewek, które przez jakieś nieporządki jednostki poniszczono zostały w stanie zarośnięcia alkoholem.

Jak wyglądają nasze zielone, ile pracy kosztuje skucie na ostatnim Groszu, ile misteliśmy się na ten temat nagadac i natlu maczyć, że przecież to jest wspaniale do dobro wszystkich mieszkańców Czesko-chwojskiej, że drzewca i kwiaty nie mniej decydują o wyglądzie miasta, jak piękne domy i bogate wystawy sklepów.

QUIS ofiarować własną skor, dla

słychać było także, gdy reprezentacja naszego Okręgu zwyciężyła Wrocław. Uczyłyśmy one wówczas, że Wrocław posiadał b. słaby skład, reprezentując o tym, że i w naszej reprezentacji brakowało zawodników Skry, rozgrywającej mistrzostwo.

Radzimy tym, którzy w ten sposób podchodzą do sprawy, aby wybyli, jeśli mają wydatować o kimś oceny, niechaj to czynią sprawiedliwie.

Radomsko

"DOM MALYCH DZIECI" Dzieńś funduszem Min. Opieki Społecznej otwarty został "Dom Malych Dzieci" w Dzieńpólu. Dom pomieszcza 40 dzieci - sieroty do lat 3 i znajduje się w pięknym osiedlu dworskim. Dzieci są pod opieką lekarza powiatowego i odpowiedniego personelu pielęgniarskiego. (P)

Kłobuck

POSTRZELONY NA ULICY Na końcu miasta idący ul. Staszica w towarzystwie kolegów, Wacława Puchala i Kapielęgo.

Stanisław Miłant, lat 16, został postrzelony w bok. W stanie bezładnej ujemy przewieziono go do szpitala w Czesko-chwojskiej. Sprawca dotychczas nieznany. Dochodzenie w toku. (e)

Olsztyn

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH Na zebraniu organizacyjnym Kola Gospodyń Wiejskich, w obecności instruktorki powiatowej ob. Z. Gizińskiej, dokonano wyboru zarządu nowopowstałego koła w Olsztynie. W skład zarządu weszły p. Majewska - prezes, p. Przytułska - sekretarz. (sl)

Przedbórz

NA DOM MŁODZIEŻY OMTUR w Przedbórz urządził w dniu 18 lipca 1948 r. kwiecie uliczne. Zebrane pieniądze będą przeznaczona na budowę centralnego Domu Młodzieży w Warszawie. (n)

Koniecpol

KRADZIEŻ POSZWY Ze strzechu domu Wandy Znojki w Rynek 27 skradziono dz. 20 psów. Sprawca kradzieży pokazywał się Adamus Piotr, zamieszkały przy ul. Bożankowskiej. Adamus sfałszował przed Sadem Grodzkim w Radomsku. (kz)

Czesko-chwojska 25 LAT TEMU

O godzinie 12-ej w południe w fabryce Motów odbywał się wiec strajkujących robotników przemysłu włókiennicze. Zgromadzone były związki zawodowe: W. P. R. i PPS. W trakcie wiecu robotnicy docierali się, że fabryka Peltezy jest czesko-chwojską, gdyż do pracy przysłał komisja (Chłopskiej) Bełokracji. Obywatelskim tłum strajkujących robotników udało się nakłonić radcę fabryki Peltezy, Przewodnika nadzwyczajnym robotnikom oddział policji, szeregowej kamistrzów, skierował karabinów z nacięwanymi bagnami. Ody policja zaatakowała robotników strażkami posypał się grad cepli, kamieni, bullet. Według oficjalnych danych policja oddała w stronę robotników 200 strzał. Ramnych jest około 15 osób. Dwa policjanci odnieśli rany łuczono głowy. Robotnicy, jednak mimo oporu policji dostali się na teren fabryki, skąd jednak wcześniej zadali ankę komisji z Ch-D.

Policja nie mogła zapobiec nad sytuacją na terenie fabryki przysły za pomocą oddział wojska. Po przedmieściach, przestawiciele robotników strajkujących rozceśli się do domu. Po ulicach jednak cały dzień krąży patrol policyjny.

Strażkowniczych, który-tron już dwa dni na być jutro zlikwidowany. Likwidacja strajku włókienniczo ucałoniowa jest od pretrakcji "Fabrykami" i Lotki.

Wcześ wspomniany został w piśmie w dniu 20.6.1948 r. an wyrażne żądanie żony a nie brata, wbrew sprzeciwowi lekarza, w podpisaniem odpowiedniego rewersu przez żone, Antoni Komender udal się do domu w towarzystwie żony a nie brata.

Wiadomość w wyżej cytowanej formie została podana bez stwierdzenia stanu faktycznego, wprowadzając w błąd opinie publiczną i narzucając opinię Szpitala na szwałk, gdyż przyjmowanie chorogo do Szpitala i zwalnianie odbywa się według ustalonych przepisów prawnych.

Antoni Komender był badany przez lekarza w dniu przyjęcia do Szpitala i wyuk badania zostało spisany w historii choroby. Badanie to i obserwacja szpitalna na ustalili rozpoznanie. Badanie nie zostało przeprowadzone na żądanie brata. Dokładny opis został przesłany do Prokuratury w Czesko-chwojskiej.

Co i gdzie!

Repertuar TEATRY WIELKJ - Mecz małżeńsk - premiery. **KAMERALNY** - nieczynny.

KINA **TECZA** - (Czarodziejski kwiat **WOLNOSC** - Casablanca. **BALTYK** - Casablanca.

DYZURY APTEK **J. Fryde-Niemierki**, III Aleja 50 **J. Pogorzelskiego**, ul. Narutowicza Nr 4. **K. Lembski**, Raków, ul. Towarowa 7, tylko od godz. 8 do 19.

Zbir okupacyjny z Wielunia b. granatowy policjant Adamczyk

Dzisiejsze imprezy ujęty przez władze bezpieczeństwa

Władze bezpieczeństwa ujęły Stanisława Adamczyka z Wielunia, który przed wojną jako granatowy policjant, znany pod pseudonimem "Chinczyk", dopuszczal się krwawych ekcesów na działkach demokratycznych a w czasie okupacji wspólnie z Niemcami mordował Polaków.

Adamczyk w czasie okupacji był w służbie cłanu granatowym policjantem - również bardzo był znany ze swego okrucieństwa. Pełnił on służbę w Bolesławie w województwie kieleckim.

Tam Adamczyk uczestniczył w rozstrzelaniu Żydów na placu egzekucyjnym przy ul. Wesołej. W czasie sędziwa zbir sam przyczynił się do zamordowania trzech obywateli polskich.

Po okupacji Adamczyk wrócił do Wielunia i zataił swą okupacyjną działalność na innym terenie. Dostał się na poseade w rezerwie karno-administracyjnej

Gwardia Remisuje z Proszna

W zawodach towarzyskich Gwardia Wielni zremisowała z Proszna Wierusów 1:1. Bramki: Wielunia - zdobył Antoniak. Wielunia - zdobył Antoniak. (wb)

ZWYCIENICY PISZA **Szpital Psychiatryczny wyjaśnia**

W numerze 186 "Zycia Czesko-chwojskiej" z dnia 8 lipca 1948 r. w artykule "Aby się pozbyć meża zrobiła z niego obłąkanego" wywoziło do zakładu w "Warcie", po czym podobno udał się do Warty jego brat, a ponieważ nowy pensjonarz nie był jeszcze badany znalazł przed owadzeniem badania. Ustalio ono całkowitą normalność umysłową badanego, który niezwłocznie opuścił zakład wraz z bratem.

Wiadomość w wyżej cytowanej formie została podana bez stwierdzenia stanu faktycznego, wprowadzając w błąd opinie publiczną i narzucając opinię Szpitala na szwałk, gdyż przyjmowanie chorogo do Szpitala i zwalnianie odbywa się według ustalonych przepisów prawnych.

Antoni Komender był badany przez lekarza w dniu przyjęcia do Szpitala i wyuk badania zostało spisany w historii choroby. Badanie to i obserwacja szpitalna na ustalili rozpoznanie. Badanie nie zostało przeprowadzone na żądanie brata. Dokładny opis został przesłany do Prokuratury w Czesko-chwojskiej.

Ze sceny **TEATR WIELKI** **"MIECZ MALZENSKI"** (12 Niezostrzygnięte) Dział: Ostatnia premiera w sezonie 4/28

Dziś o godzinie 20-ej występuje Teatr Wielki z ostatnią premiera w sezonie 4/28. Bezde nie przedkłada w 3 akt. w 17-lubiergeny w komedii "MIECZ MALZENSKI" (12 Niezostrzygnięte). Reżysera Artura Kwatkowicki. Obsada stanowią: Kula, Kubowa, Michałczyk, Siońska, Radwan, Sadecki i Wojechowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Terminy spólków bokerskich o mistrzostwo klasy A

Wydział Sportowy Cz. OZB wyznaczył terminy spótków o mistrzostwo klasy A, które odbędą się następująco: 29. 8. b. r. Dom Kultury - Partyzant, Ludwików - Warta, Legion - OKS. 5. 9. OKS - Dom Kultury, Partyzant - Warta, Legion - Ludwików.

50 ludzi POTRZEBA DO ZNIW W POWIECIE

Do żm w powiecie czesko-chwojskim potrzeba jest natychmiast 50 ludzi szczególnie kobien. Zgłaszać się do Urzędu Zatrudnienia w Czesko-chwojskiej: Kościuski 28.

Jeszcze echa wypadku samochodowego w Alejach

Jak już przed kilku dniami donosiśmy w niedzielę, dn. 11 bm, w godzinach przedwieczornych, w czasie największego nasilenia ruchu, w Alejach zdarzył się nie szczęśliwy wypadek samochodowy, którego ofiarą padła córka współwłaściciela firmy samochodowej "Zoda" - Lidia Rogalska. W chwili, gdy autobus komunikacji miejskiej Nr 2 skręcał z ulicy Dąbrowskiego na Plac Stalina Rogalska dostała się pod tyłko kola wozu, które zdaryły jej z jednej nogi skóra i uszkodziły mięsie.

Nieszczęśliwa ofara wypadku znajduje się w szpitalu chirurgicznym na Zawodziu. Szofer autobusu Tyc został aresztowany i osadzony w więzieniu. Obecnie dziwiąmy się, że głów do jest-

ów transplantacji krwi do transfuzji. Stan zdrowia Rogalskiej stale się poprawia. Dochodzenie w całej tej sprawie prowadzi miejscowa prokuratura Sądu Okręgowego.

KUPNO KUPIĆ prasę reż. 40 kilo i bor maszynę "Parskocza II" G 1907/3239

WYTWÓRNIA ESSENCJI, EKSTRAKTÓW, BÓKÓW OWOCOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH **Cz. J. i A. Tempiccy** Czesko-chwojska, ul. 129 Śródmięście Nr. 15 tel. 24-20 G 1798/3234

Magazyniera obznajony z technika hurtowego składowania detalicz. wydawania bawelny, jedwabia i inne przedzdy o odpowiednich walorach mierzonych, bieżącego w rachunkach i wydanie piśmie. **ANGAJZIE NAWICMIASIE CECHY WŁOENIAZEV.** Zgłoszenia w sekretariacie Al. Kościuski 6 - Szwadrony: godz. 9-16. G 1905/3232

WOLNE POSADY **SPRZEDAŻ** ZYTO sprzedam na piłu na Str. domu. **Wieloność: Sobieskiego 89 G 1907/3241**

SPRZEDAŻ maszynki na maszynę szalową. Wytwórnia Tryptokary Prosta 10 od godz. 8-10 do 14-16. K 2001/3244

SZPULOWACZKI zdolna potrzeba. Polec Pracownia Tryptokarska, Cza stochowa, Podwójna 9. Matorczyk. G 1907/3232

POLE sprzedam na Stradomiu. Wiadomośc: Sobieskiego 8 G 1908/3242

WYKAZ kupię. Narutowicza 38, Szwawczyk G 1903/3231

WYKAZ kupię. Narutowicza 38, Szwawczyk G 1903/3231

POLSKA AGENCJA DRZEWA **"PAGED"** SKŁAD KONISOWY W CZESKOCHWOJSKIE

AL. WOLNOCIS 61/63 (BÓG UL. SOBIESKIEGO) TEL. 14-58.

Skład prowadzi sprzedaż na r-k Ministerstwa Leśnictwa materiałów i wyrobów drzewnych, produkowanych przez Zakłady Lasów Państwowych. Skład zapotrzonny w naszej terzie, podłaski, kolejołwo okleiny (formiery), płyty pilśniowe, kresla, wałki drzewna, różne drewno opałowe: sosnowe, brzożowe, dębowe i odpadki tartaczne, węgiel drzewny, komplety skrzynkowe i bezkowe, oraz wyroby bednarskie. Posiadamy długie belki różnych wymiarów. G 1798/3233

BIURO OGŁOSZEŃ Spółdzielni Wydawniczej "CZYTELNIK"

zawiadania, że z dniem 10 lipca 1948 r. OTWORZYŁO POWKAT PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ w Księgarni Br. KRUSZYŃSKIEJ CZESKOCHWOJSKA, Aleja N. M. Panny 23. Telefon 22-14.

GŁOWNA WYGRANA **Z 1.000.000-** podła w 3 klasie 53 loterii nr Nr 20599 w naszej szczęśliwej kolekczie

P. Stomian - "Renoma" Czesko-chwojska, Al. N. M. Panny 23

WYPŁACMY WYGRANE. Zamianujemy loty do 4-ej klas do dnia 4.8.48. G 1904/3240

Odbudowa naczelnym hasłem

Kładąc kres legendzie o blokadzie Związek Radziecki podejmuje się dostarczyć żywności dla wszystkich sektorów Berlina

BERLIN (PAP). Służba Informacyjna radzieckich władz okupacyjnych podała do wiadomości, że Związek Radziecki postanowił przetranszować do swoich zapasów 100 tys. ton zboża oraz inne środki żywnościowe dla wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na to, w jakim sektorze się znajdują. Żywność ta — według ustalonych norm — ludność będzie mogła nabywać w strefach radzieckiego sektora Berlina za pieniądze, które są w obiegu w strefie radzieckiej.

Rozporządzenia władz radzieckich w sprawie zapasowania całego Berlina w żywność wywołały żywe komentarze prasy niemieckiej.

„Dziennik „Berliner Zeitung“ podkreśla, że rozporządzenie UNIEZALEŻENIA MIESZKAŃCÓW OD WSZEKIEGO RODZAJU „MOSTÓW POWIETRZNYCH“, które miały jedynie polityczne cele na względzie i pozwala na spokojne ustosunkowanie się ludności do „problemu berlińskiego“.

Dziennik „Neues Deutschland“ stwierdza, że obietnica wyżywienia Berlina, dana w odpowiedzi radzieckiej na noty trzech państw zachodnich, została dotrzymana. W ten spo-

dzienie w życie zarządzania o przekazaniu zboża chlebowego i innych artykułów dla ludności Berlina. W szczególności zajęto się sprawą transportu i magazynowania ładunków. Wskazywano, że artykułów żywnościowych oraz rozszerzeniem punktów sprzedaży w sektorze radzieckim Berlina.

Jednocześnie — jak podaje dalej agencja ADN — władze radzieckie położyły departamentowi zaopatrzenia magistratu berlińskiego wydawać zwiększonych, rądz żywnościowych ludności sektora radzieckiego. Sprawa podwyższenia rądz żywnościowych została zdecydowana na posiedzeniu Komendatury 16 czerwca, lecz wie wtorek władze zachodnie złożyły jednostronnie oświadczenie w swoich sektorach Berlina. Wobec tego, zwiększone rądz żywnościowe wydawane będą tylko w sektorze radzieckim.

Gubernatorzy Niemiec zach. ZACHOSZCENI

BERLIN (PAP). Wiadomość o zbiorze ZSRR na dostawę 100 tys. ton zboża i innych środków żywnościowych dla ludności wszystkich sektorów Berlina nie mieści satysfakcji i wywołuje pewne zamieszanie wśród urzędników administracji wojewskiej państw zachodnich w Niemczech.

Gubernatorzy strefy amerykańskiej i brytyjskiej gen. Clay i Robertson w swych pierwszych wypowiedziach usiłowali pomniejszyć znaczenie oferty radzieckiej. Gen. Robertson oświadczył, że w ofercie radzieckiej nie widzi nic nadzwyczajnego, a gen Clay usiłował zaspokoić, że między ofertą a jej realizacją jest jeszcze wielka różnica.

BERLIN (PAP). Dziennik „Vorwärts“ opublikował szczegóły o „planie L“, który ma być przygotowany przez władze angielsko-amerykańskie konieczności ewakuowania Berlina. Pomimo zaprzeczenia faktu istnienia takiego planu, dziennik podał także szczegóły „operacji L“, pozwalające wnioskować, że EWAKUACJA BERLINA PRZEZ AMERYKANÓW BRANA JEST POWAŻNIE POD UWAGĘ.

Zwiększone rądz żywnościowa w Berlinie radzieckim

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że placówce radzieckiej administracji wojewskiej wzięły pod uwagę fakt centralna komendatury i niemieckiej komisja gospodarcza w strefie zachodniej w celu wprawa.

Odrodzone militarne Niemcy i Japonia w jednym bloku ze St. Zjednoczonymi

Generał-bankier montuje nową os

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnyj Zwiast“ zamieścił artykuł pt. „General-Bankier podroże“, w którym zwraca uwagę na gorączkową ruchliwość, jaką przejawia ostatnio zastępca amerykańskiego ministra wojny gen. Draper. Włosie brał udział w podróży do Japonii, ostatnio zaś był w Anglii, Niemczech, Austrii, Grecji i Turcji, w podwójnej roli: generała i bankiera — dyplomaty. Draper jest jednym z wyróżniających się biznesmenów Wall Street.

Fowoluując się na głosy prasy francuskiej, dziennik stwierdza, że „działalność gen. Drapera zmierza do utworzenia nowej osi: Tokio — Waszyngton — Frankfurt, która ma zjednoczyć odrodzone militarne Niemcy i Japonię w jednym bloku ze Stanami Zjednoczonymi.“

Przeciw odrodzeniu Japoni

NOWY JORK (PAP). Stały delegat Filipin w ONZ — gen. Romulo, wyraził swoje oświadczenie, w którym krytykuje amerykańską politykę w Japonii. Romulo stwierdził, że polityka ta, inspirowana przez gen. Dra-

Ierzy Andrzejewski laureatem nagrody literackiej „Odrodzenia“

Tegoroczna nagroda literacka „Odrodzenia“ przyznana została, orzeczeniem sądu konkursowego, Jerzemu Andrzejewskiemu za powieść „Popiół i diament“.

Drugie miejsce w konkursie literackim „Odrodzenia“ uzyskał Adolf Rudnicki za zbiór nowel pt. „Szkielety“. Nisienne miejsce w kolejnej punktacji uzyskali: Tadeusz Borowski (Późnina i Maria), Helena Boguszewska („Czekamy na życie“), Ksawery Prószyński („Karabela a Meschedo“), Licjan Rudnicki („Sera i nowe“). Ponadto w konkursie wyróżniono 16 innych autorów.

W skład jury konkursu wchodził: Zofia Nałkowska, Tadeusz Brzecz, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kleiner, Julia Krzyżanowski, Kazimiera Wyka i Stefan Żółkiewski.

Nagrody ziemi krakowskiej

Na posiedzeniu Rady Funduszu Kultury Narodowej, pod przewodnictwem wojewody dr. Pasenkiwicza, przyznano 4 nagrody Ziemi Krakowskiej im. Premiera Rządu R. P., w wysokości 100 tys. zł. każda.

Nagrody literackie przyznano Jerzemu Broszkiewiczowi

Podczas kilku osobom spośród świata nauki i sztuki przyznano wyróżnienia z Funduszu Kultury Narodowej.

Pod znakiem nociości

Pochodzą z Olimpijska w Włoszech

Fochodnia olimpijska dotarła wczoraj o godzinie 11:30 do małego miasteczka włoskiego Pescara. Po przez Włochy nieść ją będzie 700 żołnierzy kawalerii w płaszczech wiezozem. Korespondent „New York Timesa“ donosi, że Avery Brundage, przewodniczący amerykańskiego towarzystwa olimpijskiego zrezygnował ze swego stanowiska po 20 latach pracy. Rezygnację ogłosił on na spotkaniu w „Amorico“, na którym podjęła amerykańska ekipa olimpijska. Przy puszcza się, że złożył on dymisję pod wpływem krytyki zarzucającej mu „dyktatorskie“ zapędy.

Kłopoty policji londyńskiej

Czarny rynek ma apetyt na żywność przeznaczoną dla zawodników olimpijskich

LONDYN (APF). Policja londyńska ma nowy kłopot w związku z Olimpiadą: musi uważać, by żywność przeznaczona dla ekip olimpijskich nie przedostała się na czarny rynek.

Poniżej w stolicy W. Brytanii staje się odczuwać brak żywności.

Pallante nie działał na własną rękę

Kulisy zamachu na Togliattiego odśladania dziennik włoski

BERLIN (APF). Rewelacyjne szczegóły o odśladaniu kulisy zamachu na Togliattiego przynosi wczorajsza „Unita“.

Dziennik stwierdza, że prasa rządowa rozpowszechnia wersję jakoby Pallante, który dokonał zamachu na Togliattiego, nie miał współników. Byłoby to nieprawdą, gdyż Pallante nie był przez nikogo inspirowany, zmyślanym „Unita“ tytuje odwrócenie naczynego cywilnego zamachu, niezapewnia Rzymu Ruggiero de Solimena, który zarzucał jak bezpodstawnie przed zarządzeniem, jakie należy analszy osobnik w popielistym dawanu abraj znaki mordocy, a następnie odjechał samochodem, czekającym na w pobliżu.

W dniu otwarcia Wystawy Z. O. ruszyła ostatnia zniszczona pompa na Żuławach

W związku z otwarciem Wystawy Ziemi Odzyskanych w Wrocławiu, wojewoda gdański inż. Zralek i pólnomownik ministra Rolnictwa i Sprawy Zogospodarowania Żuławy, Mrazek wysłali na ręce komisarza Wysławy wiceministra Kościńskiego — telegram następującej treści:

„Pragnę podkreślić swiętym w dniu otwarcia Wystawy Z. O. ruszyła ostatnia zniszczona pompa na Żuławach“

16 etap

Tour de France

W 16 etapie Tour de France na trasie Lozana — Milhuzes dług. 243 km zwyciężył Van Dyck (Belgia) w czasie 8:40.9. Oskara (Belg) o długość 10,3 km, 3 Angla (Belgia) 6:44.38. W grupie tej znalazł się i leader wyścigu Bartali.

Antykomunistyczna kampania w USA przybiera absurdalne formy

Aresztowanie 6 przywódców komunistycznych

Bezpodstawne zarzuty przeciw urzędnikom ONZ

NOWY JORK (APF). Kampania antykomunistyczna, prowadzona ostatnio w Stanach Zjednoczonych dosięga szczytu, gdy w dniu wczorajszym amerykańskie władze bezpieczeństwa dokonały aresztowania sześciu przywódców partii komunistycznej USA, w tym jednego radnego miejskiego z Nowego Jorku.

Antykomunistyczne zarzuty przeciw tym osobom, że propagowanie obalania siły rządu Stanów Zjednoczonych.

W postępowaniu koleb amerykańskich podkreśla się absurdalność zarzutów wysuwanych przez polskie biuro bezpieczeństwa. Wskazuje się tu, na fakt, że partie komunistyczne jest w Stanach Zjednoczonych organizacją, która nie może zagrozić rządowi. Nawet korespondent dyplomaty „United Press“ przyznaje, że zarzuty pod adresem partii komunistycznej w USA „nie mogą się utrzymać w obliczu rzeczywistości“.

Kogo aresztowano?

Komunistki amerykańskiej partii komunistycznej wydany dziś w nowym sądzie, że oskarżonymi są: William Foster — przewodniczący, Eugene Dennis — sekretarz generalny, Benjamin Davis — radny Nowego Jorku, John Will. Hanson — sekretarz partii do spraw związków zawodowych, Henry Winston — sekretarz organizacji i Jacob Stachel — sekretarz odwołani. Ponadto w Detroit otrzymał pozew do sądu przedwojewódzkiej organizacji siamni Mi-

Pierwsze niepowodzenie tenisistów w Szwecji

Skonecki przegrywa ze Stockenbergiem

Nasza drużyna tenisowa w składzie Jedrzejewski, Skonecki i Bielawski wyjechała do Szwecji, gdzie rozegra szereg spotkań. W dniu 30, 31 lipca i 1 sierpnia ma się w Sztokholmie odbyć mecz międzypaństwowy Polska — Szwecja krajowej zainauguracja w miejscowości kapielowej w Basaad, gdzie biorą udział w międzynarodowym turnieju. Do turnieju tego stanął zawodniczy 13-tych państw. Skonecki pierwsze swoje spotkanie w jego pojedynczej rozegrał ze Szwedem Stockenbergiem i przegrał w stosunku 6:4, 1:6, 6:6.

W meczu dwójki Skonecki i Bielawski przegrali z Szwedami (Szwecja) 6:8, 6:6, 6:6, a Sakari Salo (Finlandia) 6:8, 6:6, 6:6, a (Norwegia) 2:6, 6:4, 6:4.

DOM z ZEGAREM

WIELKIE NIE

Kostia z „gra w promieniach“ pod kaskiem...
— Zaraz, poczeka chwilkę. Najpierw ci powiem...
— Zaraz, Mieszam kartki i potem wygram nie patrząc czerwy, pięć papierków, zamykam ją w dłoni. Wtedy ja jestem przemożeniem, a te papierki ludzki, których przeznaczenie położyło. No i z tego sobie wymyślłam historię. To jest zabawa.
— Błance zawiątała genialną myśl. Pięknęła z radością:
— Kostio, poradź ci kogóż na jedną kartkę!
— No! Ciekaw jestem — mruknął.
Opowiedziała mu historię Czarnego Piotra.
— Czarny Piotr? Wiesz co to znaczy? To jest karta, której nie należy zakrywać w ręku. Kto z nią zostanie — przegrywa. Wiesz on wyjechał do Indii? Ciekawie. Dobrze, wyczerpy go w zabawy.
MOSTEK NA DIABŁYCU.
Niedzielnego dnia przy obiedzie oszaleł Kostia i słowozłotem, że marzył o spotkaniu z panią Kallistową.

DOM z ZEGAREM

WIELKIE NIE

Mecenas Diwisz odłożył gazetę. Często czytał podczas jeżdżenia, nie zwracając uwagi na zgorzone miny swoich sióstr.
— O czym żęście rozmawiali? — spytał syna.
Cioteczki były zaskoczone, bowiem ich dzwiny brat zupełnie się nie interesował sąsiedami.
— O wszystkim — odparł Kostia. — O pogodzie, o wychowaniu Blanki. One się zupełnie nie rozumieją. Postanowienie uławić im to. Acha, zaproponowała pani Kallistowa, żeby przechodziła przez mostek i nasz ogród, będzie bliżej do miasta. Niestety, pani Kallistowa ma przesady ludzi dorosłych, uważała, że moja osoba nie jest dość poważna i nie potrafiłaby zaproszenia na serio.
Dobre cioteczki z trudem chwyciły wstęgi szybkich słów Kostia.
— Miała rację — zauważyła Miła. — Jak mógłbyś zaproponować coś podobnego? — nie wypowiedziała myśli, która powoli rozlała się w jej ciekawej głowie.
Mecenas Diwisz położył rękę na ramieniu Kostia i skinął dostronem głową.
— Niech mi Fany przyniesie kawę do pokoju na wieży! — rzucił już w drzwiach. Wziął z sobą numer „Sztuki stosowanej“, który przyszedł ranną pocztą; chciał go przerzucić przed pościelom do kancelarii.
— Wiesz zaprosiła ją, żeby przechodziła przez nasz ogród! — myślał idąc po schodach.
Zanim usiadł na skrzyżowaniu fotelu, położył piśmo na stoliku, podszedł do okna. Ogród stał nieruchomy w ciężkim upale popołudnia, tylko wilgotne stopnie schodków na Diabły migotały odbłaskiem wody. Z jednego kolumna domu „Pod Zegarem“ ułatywała cieniutka smułka dymu, tkwiąca zda się bez ruchu w martwym powietrzu.
Diwisz umiał ostatnio pokójku na wieży. Władysławie nie było powodu. Pani Kallistowa stanęła wtedy na stopniach zupełnie przypadkowo; nie było to jej ulubione miejsce westchnięcia.
„Samotna pani“
Określenie to nadawało się dla niej wyjątkowo dobrze. Wprawdzie nie była samotna, miała męża, córkę, obchodziła do miara, na pewno spotykała się z ludźmi — a jednak była „samotna“.

DOM z ZEGAREM

WIELKIE NIE

Diwisz wpał na to określienie onegdaj, kiedy ją spotkał na Garncarskim Rynku.
Siedział tego dnia w altance w ogrodzie. Był już wieczór i z roztergiem czytał swego Taine'a. — Dlaczego nie gra? — myślał. Oczekiwał pierwszych smutnych akordów z nerwową niecierpliwością. Wiedział, że muszą zabrzmieć, bowiem pani Kallistowa miała ustalone zwyczajem. Ale czekał na próżno. Widocznie wyszła i zatrzymała się dłużej w mieście. Dochodziła siódma.
W ostatniej chwili przypomniał sobie, że jego antykwaryusz zawiadomił go, by przyszedł obejrzyć jakieś stare sztuki. Schwytał kapeluszy i wybiegł, by zdyktować siódma.
Nie mylił się. Pani Kallistowa rzeczywiście wracała z miasta. Właśnie schodziła ze schodków Kamiennego Mostu, gdy Diwisz wszedł na Garncarski Rynek.
Pani Kallistowa przesiada obok niego drobny, kobiecym krokiem. — Diwisz patrzył na nią z takim samym zachwytem, jak na dzieła sztuki. Nie spojrzała nawet na niego, a pomimo to spotkanie owo wydało się Diwiszowi wielkim przeżyciem.
Samotna pani minęła go, pozostawiając smużkę lekkiego zapachu — jak lilijowy hiacynt. Długo słyszał rytmy jej kobiecych kroków, wystukiwanych wysokimi obcasami.
„Samotna pani“
Diwisz odszedł od okna i usiadłszy w fotelu zagłębił się w czytaniu. Cioteczki tymczasem zasiedły w muzycznym saloniku i oddały się cichej radości swych ręcznych robotek. Wszędzie trzy myślały o rozmowie przy obiedzie, ale żadna nie poruszyła tego tematu.
Wrzesnęła Miła, jak zwykle najodważniejsza zaczęła.
— Ten nasz Kostia... mi pomysli! Skąd mu to strzeliło do głowy!
— Dzwiny chłopiec — zauważyła Tyna.
— Po ojcu.
Siostry samkiły, tylko drogi stukali przy robotce. Czeremcha wstępna była zadowolona, teraz znowu rozwijał temat dowoli.

Strajk się skończył - walka trwa

Rzym, 11 lipca.

Minister spraw wewnętrznych "onorevole" (czcigodny) Pietro Secchi...

Policja była na nęcach już w kilka godzin po opublikowaniu wiadomości o podbieganiu do Togliattiego...

POLICJA DZIAŁA

Od samego rana w czwartek atmosfera była napięta. W Sienieście...

Policjanci widząc się wyzywająco postawę tłumu, skądś uderzali...

W Rzymie tymczasem trwały przez cały dzień gorące narady między premierem de Gasperi a przedstawicielami chrześcijańsko-demokratycznej frakcji...

MUSZA POMÓC INSTYTUCJE

Stoł. Komisja nie rozporządza ani dostatecznymi funduszami, ani dodatkowymi punktami...

DODATKOWE PUNKTY KOLONIJNE

Trzeba jeszcze umieścić na wczorajszym punkcie 400 dzieci. Komisja zorganizowała punkty kolonijne w Wyszkowie i Putusku...

Z KRAJU

600 TYS. TON CEMENTU RÓZNICZKA PRODUKOWAC BĘDĄ STRZELECKO-OPOLSKIE

OPOLE. Rejon opolecko-strzelecki odbiśnie w bogate złoża wapienia...



(Od własnego korespondenta API dla "Życia")

Pastora, który już niejednokrotnie, chociaż bez skutku, używany był przez Gasperiego do prowadzenia rozłamej polityki...

Starana Jego było od pierwszej chwili skazana na niepowodzenie, gdyż w czasie jego wstąpienia na protestowanie strajku generalnego...

Pastora i jego koleży mieli nadzieję, że pierwszy wyłom w solidnej postawie robotników doprowadzi do całkowitego załamania się strajku...

DWIE DEKLARACJE

Tymczasem w całym kraju wzrosło w wielu miejscowościach nawet drobne kupcy zamykali sklepy i stali demonstratorami przeciwko zamachowi na Polę...

Prasa robotnicza podaje, że w Lwornie zebrała się grupa miejscowych adwokatów, która szła wraz z innymi demonstrantami niosąc czerwone transparenty...

Stonina odpływa z Warszawy

Spekulanci wykorzystują koniunkturę

Z powodu żniw wzrosło na wsi zapotrzebowanie na tłuszcz. W niektórych okolicach podwarstwiała cena...

Wypukają oni stoninę ze sklepów spożywczych i jatek warszawskich i wywożą nawet do okragów zasobnych w tłuszcz...

SPRÓBNO BĘDZIE DUZO

GDYNIA. Ostatnio polowy bałtyckie kaczki osiedły. Bywają dni, że kaczki przywołują do kłuski...

ZIEMIANKI CHOROBU

BydZIN. W Zagłębiu stwierdzono liczne wypadki tak zwanej choroby wirusowej ziemniaków...

Surowy wyrok

na sabotażystów kolejowych z Bydgoszczy

W toku rozprawy przeciwko 13 parowoznikom kolejowym z Torunia...

NA FASZYSTOWSKĄ MODLĘ

W piątek w południe zakończył się strajk generalny. Na wyraźną instrukcję ministra Scelby...

W sobotę po południu 4 bataliony włoskich karabinierów otoczyły miasteczko Abbadda San Salvatore...

Ludzie zaczęli uciekać do pobliskich lasów. Większość mieszkańców zdołała uciec, zaś ponad 200 osób zostało aresztowanych...

Aparaty radiowe za makulaturę

Powszechna akcja zbiórki odpadków

Centrala Odpadków zebrała w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy 185 ton złomu...

W Zarządzie Miejskim

premię za usprawnienie administracji

W najbliższym czasie na terenie za rzędu Miejskiego m. st. Warszawy zostanie wprowadzone współzawod-

PILNY OBİAD

Obiad należał być zawsze o szóstym wstępnym, bo w przeciwnym razie naraziłoby się na kłopoty...

GRUŻLICA - TWÓJ WRÓG

Radu starej gospodyni

Może już będzie ciepło...

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Staraniem Zarządu Okr. Stołeczno-Zaw. Pracowników Państwowych zorganizowane zostały 2-tygodniowe...

Żniwa w całym kraju

Pomoc sąsiedzka działa

Z meldunków napływających do Ministerstwa wynika, że żniwa przystąpiło już na terenie całego kraju...

16 wagonów obuwia przybędzie do Polski

W ramach zawartej umowy polsko-czechosłowackiej o wymianie towarów przybędzie do Polski 16 wagonów obuwia...

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Dotychczasowa wadliwa organizacja czasowo pracowniczych, która kożemierzy wykorzystywanie członków...

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Gdańskiu organizowane są wycożdzy po samym imieniu, jak i w Wybrzeżu, oraz wyjazd na morze...

Reparienci z Westfalii wracają do kraju

Na punkt repariacyjny PUR-u w Szczecinie przybył pociąg specjalny PKK, który przewoził 170 reemigrantów z Westfalii...

Ciekawe odkrycia wykopaliskowe

W Wymysławiu, gdzie rozkopuje się stare cmentarzysko, znaleziono kukaśkiace groby z wczesnej epoki żelaznej i z okresu I wieku przed Narodz. Chrystusa...

Może już będzie ciepło...

Zostło kochana - tegoroczne lato dotąd mało nam się „dalece znało”...

Radu starej gospodyni

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Dotychczasowa wadliwa organizacja czasowo pracowniczych, która kożemierzy wykorzystywanie członków...

Ludzie zaczęli uciekać do pobliskich lasów. Większość mieszkańców zdołała uciec, zaś ponad 200 osób zostało aresztowanych...

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Staraniem Zarządu Okr. Stołeczno-Zaw. Pracowników Państwowych zorganizowane zostały 2-tygodniowe...

Reparienci z Westfalii wracają do kraju

Na punkt repariacyjny PUR-u w Szczecinie przybył pociąg specjalny PKK, który przewoził 170 reemigrantów z Westfalii...

Ciekawe odkrycia wykopaliskowe

W Wymysławiu, gdzie rozkopuje się stare cmentarzysko, znaleziono kukaśkiace groby z wczesnej epoki żelaznej i z okresu I wieku przed Narodz. Chrystusa...

Może już będzie ciepło...

Zostło kochana - tegoroczne lato dotąd mało nam się „dalece znało”...

Radu starej gospodyni

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Gdańskiu organizowane są wycożdzy po samym imieniu, jak i w Wybrzeżu, oraz wyjazd na morze...

Reparienci z Westfalii wracają do kraju

Na punkt repariacyjny PUR-u w Szczecinie przybył pociąg specjalny PKK, który przewoził 170 reemigrantów z Westfalii...

Ciekawe odkrycia wykopaliskowe

W Wymysławiu, gdzie rozkopuje się stare cmentarzysko, znaleziono kukaśkiace groby z wczesnej epoki żelaznej i z okresu I wieku przed Narodz. Chrystusa...

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Dotychczasowa wadliwa organizacja czasowo pracowniczych, która kożemierzy wykorzystywanie członków...

Ludzie zaczęli uciekać do pobliskich lasów. Większość mieszkańców zdołała uciec, zaś ponad 200 osób zostało aresztowanych...

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Staraniem Zarządu Okr. Stołeczno-Zaw. Pracowników Państwowych zorganizowane zostały 2-tygodniowe...

Reparienci z Westfalii wracają do kraju

Na punkt repariacyjny PUR-u w Szczecinie przybył pociąg specjalny PKK, który przewoził 170 reemigrantów z Westfalii...

Ciekawe odkrycia wykopaliskowe

W Wymysławiu, gdzie rozkopuje się stare cmentarzysko, znaleziono kukaśkiace groby z wczesnej epoki żelaznej i z okresu I wieku przed Narodz. Chrystusa...

Może już będzie ciepło...

Zostło kochana - tegoroczne lato dotąd mało nam się „dalece znało”...

Radu starej gospodyni

Wszystkie domy wypożyczkowe pod jednym zarządem

Wznowy pracownicy w „pływającym domu”

Gdańskiu organizowane są wycożdzy po samym imieniu, jak i w Wybrzeżu, oraz wyjazd na morze...

Reparienci z Westfalii wracają do kraju

Na punkt repariacyjny PUR-u w Szczecinie przybył pociąg specjalny PKK, który przewoził 170 reemigrantów z Westfalii...

Ciekawe odkrycia wykopaliskowe

W Wymysławiu, gdzie rozkopuje się stare cmentarzysko, znaleziono kukaśkiace groby z wczesnej epoki żelaznej i z okresu I wieku przed Narodz. Chrystusa...

Jacek Wołowski

POCZĄTEK DROGI

U podstaw naszej dalszej rzeczywistości, u podstaw przemian społecznych, które zaszły, które się uwalniają i pogłębiają, u podstaw nas...

Na uroczystym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, odbytym w Warszawie w dniu 14 września...

Współczesne pokolenie narodu polskiego wypisało do chłubnych kart naszej historii nową datę, która stała się...

Dzień 22 lipca 1944 r. symbolizuje podwójne zwycięstwo narodu polskiego — zwycięstwo Polski nad okupantem niemieckim i przywrócenie jej bytu państwowego...

Pierwszym ważnym aktem ustawodawczym PKWN był wydany w dniu 14 września 1944 r. dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Gdy przegladaliśmy prasę z tamtych dni, uparta realizacja tego dekretu, jak czarna nitka, znaczący się wśród wszystkich innych postępień i poczynań...

Spróbuje, choćby w sposób najbardziej fragmentaryczny dzień po dniu przedstawiać to wszystko, co na to sposobie dni Polski Ludowej się stało.

14 września 1944 r. Resort Komunikacji, Poczty i Telegrafów komunikuje, iż w najbliższych dniach poczta polska otrzyma znaczki pocztowe wydane w Lublinie.

„Zeb” tylko tak przedk. Zebny się zastanowił nad tym. Nad swoim i nad nami jeszcze. Zebny wzdął kark moment. I taki. I ów jeszcze. A w sumie, aby poczekać. Niedługo — ale parę miesięcy. Albo nawet rok czy dwa. Spod reformatorskiej, demokratycznej skóry wyłaził zamaskowany, reakcyjny diabeł. I ten obeszarniwy, reakcyjny diabeł puchnął reformę rolną, o której było mówiono i której tak się kłaniało.

15 września. Podpisany został układ między PKWN a rządem ukraińskim. Republika Rad, dotyczący ewakuacji ukraińskich polskich z terytorium ukraińskiego i ludności ukraińskiej z terytorium Polski. Taki sam układ podpisał został z rządem białoruskim.

W Lublinie odbyło się pierwsze zebranie Tymczasowego Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

W Kraśniku przygotowane do zbliżania kraju dla rannych. M. in. oddział po szklance krwi 20 pracowniczym „Spolem”, z dyrektorem Grzelczykiem na czele.

14 września. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał odezwę do mieszkańców walczącej Warszawy. W odezwie czytamy: „Jakkolwiek były intencje tych, którzy przedwczorajnie bez zgody władz rządowych Armii Czerwonej wywołały powstanie — jesteśmy całym sercem z wami. Cały naród polski jest z wami, w waszej ofiarnej walce z nieprzyjacielem niemieckim!”

15 września. Polskie radio podało komunikat, iż wojska Czerwonej Armii i wojska polskie zajęły Pragę. W zniszczonym Krosnie odbyło się zebranie pozostałej tam ludności. Na zebraniu wybrano prezidenta miasta i komendanta Milicji Obywatelskiej.

16 września. Wsi w Świdawie bandy NSZ za mordowały rejonowego komisarza rolnego Antoniaka. Tego dnia zamordowano też również 4 żołnierzy polskich i 2 żołnierzy sowieckich. Do Lublina przybył znakomity pianista Stanisław Szpanielski.

17 września. W Lublinie rozpoczął pracę Państwowy Instytut Muzyczny im. Stanisława Moniuszki. Na budynku uniwersytetu lubelskiego nalepiono kartkę z napisem w polskim i rosyjskim języku. Napisz: „Władze cywilne i wojskowe zwróciły ten gmach Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.”

18 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

19 września. W Warszawie odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

20 września. 1000 delegatów z wszystkich stron ziem wyzwolonych przybyło na Zjazd Stronnictwa Ludowego. Tematem obrad była przede wszystkim sprawa reformy rolnej.

21 września. W Świdawie Woll, która oswobodzona została 11 sierpnia utworzono komitet robotniczy, który przejął w swe ręce wielkie znajdujące się tam zakłady. Na razie uruchomiono ciekawych. Zapada decyzja powołania spółdzielni, która miałaby opierać się na najszerszych warstwach społeczeństwa.

22 września. W Stalowej Woli, która oswobodzona została 11 sierpnia utworzono komitet robotniczy, który przejął w swe ręce wielkie znajdujące się tam zakłady. Na razie uruchomiono ciekawych. Zapada decyzja powołania spółdzielni, która miałaby opierać się na najszerszych warstwach społeczeństwa.

23 września. W Krosnie robotnicy uruchomili warsztaty mechaniczne dawnego koczowniczego „Małopolska”. Zarządzone rejestracje wszystkich przebywających na terenach pracowniczych kolejowych.

24 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

25 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

26 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

27 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

28 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

29 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

30 września. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

1 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

2 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

3 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

4 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

5 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

6 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

7 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

8 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

9 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

10 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

11 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

12 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

13 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

14 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

15 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

16 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

17 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

18 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

19 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

20 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

21 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

22 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

23 października. W Katowicach odbyło się zebranie Zarządu Wydziału Literatów Polskich. Prezesem został wybrany Julian Przybysz. Jak głosi komunikat przewiduje się zorganizowanie domu wypoczynkowego dla pisarzy.

Stefan Klimczak, por. W. P.

Z A B U G

Siedzimy wszyscy na naszym „Wili” w zeszłym tygodniu nie zwracając do siebie uwagi. Nikt nie chce zdrażyć się, że ożywi nam wilgotność, a gardło ścisła kurz. Tam przy nami za sie-

Wielki dzień jest ten Bug? Zapomniamy. Za mamy mapy i pyta się: „Bogomysł? Spółkoma? no drodze kobiecej? — Bug? Przejechałście już przed siebie. Jedziemy dalej. Prosto na zachód. Mijamy jedną wieś, drugą... Patrzcie na nas i widcie — nie poznajmy siebie?”

Wiesz ten mostek to wszystko? Nagle zdumienie i wybuch: — O Boże! Polskie Wojsko! I tak już wszyscy nas witają. W przerażonych niewieleż ze zmieniła oczach błądzą radość. Odczujcie nas, biegać ze samochodem, patrzeć na biało-czerwony proporzeczek ze szramami w oczach i rzucą się kwiaty.

Scieniamy się. Pytamy o drogę. Odpowiada nam chłop, wystędy z Fodnania. Zaprasza nas do chaty. Odmawiamy. Nie możemy — służba. Wówczona wyprowadza, a chaty sądzą, że nie puścisz. — Myślałem, że umrę nie zobaczywszy okulego żołnierza. A tak samo czekali, tak czekali...

Nazajutrz jesteśmy w Chełmie. Pierwsze polskie miasto. Armia Czerwona nie była tu, nie puścisz. — Myślałem, że umrę nie zobaczywszy okulego żołnierza. A tak samo czekali, tak czekali...

ni, nie ma rodziny, pozostał tylko czołowiek. Wzrost jakiegoś plekna mundur. Patrzmy z szacunkiem na siebie, na nasze stare, zakurzone mundury polowe.

— Ponoście, przepaszam was, przyrzekam, sobie, że uczuję pierwszego żołnierza polskiego, którego spotkam. Czuje nas i płacze. W ciągu pięciu kwadransów przeżyliśmy całą historię wojny.

Naród budzi się do życia. Wkraczając do miasta pierwsze oddziały polskiej plechoty. Z szumem wciągają się polskie czołgi. Ludność szaleje z radością. Jakichś nieogromnych błędnym z wiganak kwiatów prosto pod pedzały czołg. W ostatniej sekundzie odciągnął go.

— Co pan robi Rozgniecie pana. Jak roba. — A niech tam, a niech tam. Polaki przedzie. Jedziemy dalej. Lublin. Prastary Polaki gród. W ciągu pięciu lat walki, o wyzwolenie.

— Taką była ładunka, proszę pana — opowiada jakaś starszarka o swej wozance. Zawieszona została na niedługo przedzie. Cała woźnica pochłania. Przyszli w nocy pijani. Nie może opowiadać dalej, tylko okropnie, przeszedł się złocho.

— Pani generale Kochany! Męza, syna mi zabili! Tyle krwi, tyle też! Nie opuszczajcie już nas. Będzie z nami. Batalion z batalionem, pułk za pułkiem maszeruje. Gdzie podzieli się ślady przebranych dziesiątków kilometrów? Śmieją się twarze opalone i za kuracem. Nogi rytmicznie i sprężysto podnoszą się w takt śpiewanej piosenki.

Miesz przez ulice polskiego miasta. Na domach flagi biało-czerwone. Związki się z okien, balkonów i dachów. Widać trójkątny tłum ludzi. Głośno, radośnie witał się. Wielu płacze. Poprzedzają ich uśmiech oczyszczają.

Nad miastem ciężki odróg gnijącej padliny. To wszystko, co pozostało po Niemcach. Prędko, są jeszcze dumy, rozpęd patrzacie i kupi czołgi na ulicach. „Deutsche Kultur” nie pozostała innych po sobie pamiętek.

Mówiące nabieram, walające się tu przy Roślak zbierając sam „kulturtreger”. Eryzmiem nie ma ochotnika. Do szczególniej gorliwie w wykonaniu tuż pracy „zaczęją” ich młodzi, ubrojeni chłopcy. Wozojarzy partyzanci — dziś strażnicy porządku w mieście. To oni wywiązują ukrywających się jeszcze w piwnicach i ogradach trzęsących się ze strachu szwabów.

Kilku żołnierzy stoi na trotuarze. Wokół nich grupa kobiet i mężczyzn. Jeden przed drugiego opowiadają, co przyszły pod Niemcem. Mówią bezładnie i górzczkowo. Nienawidzę technię z każdego słowa.

— „Cali miesiąc mój męza, przedkci. Bili, katowali... Potem rozstrzelali. — Taką była ładunka, proszę pana — opowiada jakaś starszarka o swej wozance. Zawieszona została na niedługo przedzie. Cała woźnica pochłania. Przyszli w nocy pijani. Nie może opowiadać dalej, tylko okropnie, przeszedł się złocho.

Dotykając naszych mundurów, pochłaniając nas oczyma. — Nie zostawie już nas? — Nie przyjdą już Niemcy? — Żołnierze gorąco zapewniają, że już zawsze będziemy razem, że nigdy już nie puścimy Niemca na polską ziemię.



Kwisty i śmiechy pierwszym polskim żołnierzom.

Przy hucznych oklaskach zgromadzonych tłumów generał śleka i cajuje ja. Coraz nowe kolumny przechodzą przez miasto. Suna strudom. Złazniem na zachód. Marzą o bliżej już Włoso i Warszawie, jak niedawno marzyli o Bugu i Lublinie. Ila napród garnie i blichotki, zakładają drukarnie i drukarnie, zakładają drukarnie i drukarnie.

W Lublinie mówiono mi: „Majdanek” szepsem i za grozą w głosie. Pojechałszy zobaczyć. Niekoczcząc się kolumna barakad. Rozległo pole. Wszystko otoczono drutem kolczastym w kilku rzędów. Przez ten drut przebiegał prąd elektryczny.

Nad barakami, nad wszystkim kłuje komin. Przyniło do niego, wygłazający-szupnia niewinnie — piec. W tym piecu palono ludzi. Martwych, półmartwych i żywych. Ściany pieca zachowały jeszcze lekko ciepło. Płód funkcjonował do ostatniej chwili. Na rusztek popiół. Ludzi popiół. Koko pieca rzędem ubłokę straszliwie wzbudła ściana. Męzcy miał kilka ciałek dżdżycy. Może po trzy lata, może po pięć. Nie poznał. Oko i kości.

Na polu obok — góry czeszek ludzkich. Ułożone jak na ryznakach w szpiczaste stopy. Potyknę się co chwila o pleśnienie, gołonie... Biedną po kołki w popiele, w taktu tamnym, jak w piecu widać. Tu go rozpyły. Moje oczy przykuwa zieleni ranocej niedaleko, wspaniale rozwiniętej socy stę kupaży. W głębi, a której wyrwana straszliwie wzbudła ściana. Męzcy miał kilka ciałek dżdżycy. Może po trzy lata, może po pięć. Nie poznał. Oko i kości.

W głowie mi się kręci. Zaśnuc przy prawia mnie o młodoci. Zaśnuc nie uciekam. Uparcie chodzę a końca w koniec i patrzę, patrzę... Chcę zapamiętać na długo, na zawsze.

*) Fragment z książki „Od Okł do Sprewy” — Wyd. „Książka”. 19 października. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Noc, świt i dzień

RAZEM Z JUNAKAMI

Życie „Służby Polsce“ z bliska



Oto treść obchodu, junak, który zaczyna i kończy dzień II Brygady Służby Polsce w Parku Traugutta.

Przyca była twarda — więc nie dziwnego, że nie mogłem zasnąć. Mój rozmówca, starszy sierżant podchorąży Cichocki, szef I kompanii w II Brygadzie „Służby Polsce“ przed chwilą zamknął, a już po namiocie rozlega się jego donośne chrapanie. Ten na pewno nie czuje ani trwających występów przycy, ani nagłych uderzeń komarów. Śpi to śpi intensywnie, zachłannie. Musi zdążyć z wyspaniem do godz. 4.30. Kadra bowiem wstaje na pół godziny przed pobudką całego obozu. A tu dochodzi już północ.

Na natomiast — cywil, intruz który wszedł do obozu, by podglądać jego codzienne życie — nie mogą zasnąć, więc porządkują dotychczas zebrane wrażenia.

Przed godz. 18.15 w kancelarii do woźcy brygady odbyła się mniej więcej taka rozmowa:

— Czy pan major pozwoli, że zbiorę w obozie jego brygady materiały do reportażu z życia chłopców „Służby Polsce“?

— Co? Teraz pan chce robić reportaż? Proszę przyjść jutro, dziś już jest zbyt późno.

Na wyjaśnienie dziennikarza, że rozumie się tu o reportaż z życia obozu w ciągu 24 godzin, major paku przez chwilę na natręta wzrotem, w którym jest i zdziwienie i lekki niepokój. Pewno myśli sobie: „Kłopotliwy ten cywil!“

— Jedna z bolączek junaka jest oczywiście brak czasu. Nim ciekawo tymi się, trzeba już do pracy lub na ćwiczenia, potem na obiad, potem znów zajęcia, potem kolacja i kąpiel. A tu są jeszcze obowiązki, jak egzaminy po wakacjach. Proszę więc o czas na naukę. Dowioda zaś, pisując i mówiąc: „poruszę na odprawie“.

— Tam jest nasz obóz — mówi — ciesz się, że go pan obejrzysz i opiszcie — gdyż detak opuszczając oboz tylko sama praca chłopców, jakby to 5 godzin wypielęgował cały ich program tegoż pobytu, podczas gdy stanowią one jedynie cząstkę życia junaków „Służby Polsce“ w obozie. Może najważniejsza, bo przy obozie dowódca stoi — ale zawsze cząstkę.

Przekazany uprzejmym zleceniem oficera służbowemu brygady, podał nam za nim w stronę namiotu. Na szulcowej ścieżce zastępuje nam drogę junak z opaską i meliudze: „Ta pani chce zobaczyć się ze swoim symem, który jest w 2 kompanii“.

— Proszę z nami — mówi oficer do niewiasty.

I tak w trójkę przybywamy do namiotu z napisem „kancelaria II kompanii“. Za chwilę, po krótkiej wymianie zdań i szybkim biegu gonca, umundurowana „pościcha“ wsiada się za swoją rodzicielką.

— Odwiedzający junaków mają wstąpić do obozu w każdej chwili i mówić do mnie oficera służbowego. A teraz pozwól pan za mną. Jestem dowódcą I kompanii, która pełni dziś służbę wartowniczą. Moje nazwisko Bielecki.

— W ten właśnie sposób poznałem st. sierż. Bieleckiego dowódcę kompanii a poza tym lotnika, który brał udział w bombardowaniach nalotach na Niemcy w dywizjonie 301.

Pomniawsz st. sierż. Bieleckiego odwieźdła małżonka (...500 km jeździła, aby mnie zobaczyć...), jego

przeżywa w namiocie będzie przez kilka dni wolna

— Nocuję z żoną w mieście i dopiero na 5.15 przychożda do zajęć. Niech pan rozłoży się na moim łóżku — powiedział, po czym, przed stawiającym mnie podoficerskiej kadry, udał się do swych dalszych zajęć. O godz. 20.15 zajęcia te ukończył, służba przekazał następcy i powrócił z całą kompanią i do kwatery.

— Mam trochę czasu, może pójdę sięmy obejrzeć obóz — zaproponowałem. W tej chwili we wszystkich plutonach odbywają się gawędy.

Na terenie obozu, który mieści się w parku Traugutta chłopcy poprzyjeżdżali w różnych miejscach, grona damki, pod legnami drzew i krzewów, słuchając wyjaśnień dowódców i da dając pytania.

Różne są te pytania, na które trzeba odpowiadać wyczerpująco, aby nie pozostały żadne wątpliwości. Dziś najważniejszym tematem gawęd jest tydzień wyjazd reprezentacyjnej grupy obozu na zlot młodzieżowy do Wrocławia. Z II brygady jedzie 80 chłopców, którzy w tej właśnie chwili, zebrani w jeden oddział maszerują śmieskami, „dla wprawy“, dookoła Parku Traugutta. Cwiczy ich szef kompanii, st. sierż. pchor. Cichocki.

Na gawędach, jak to na gawędach, bywają różne pytania, bo nie wszystko jest jeszcze jasne po paru dniach w tym pobycie w obozie. A więc: chłopcy chcą wiedzieć kiedy otrzymają ją przepustki, kto może je otrzymać, kiedy będą zawody sportowe, jak urządzać ognisko i wiele innych podobnych rzeczy.

W pewnej grupie, gdzie gawęda dobiega już końca, wstał właśnie jeden z junaków i mówi na temat jedzenia. Widąc z gestu i zapachu, ja ki wkłada w ten temat, że jest to kwestia wielce go obchodząca. Wywodzi swoje koncepcje tragicomicznym okrzykiem: „... i jak można na kolację dać trochę chleba! Przecież to jest niedrogi!“

Dowódcą słuha cierpliwie, a potem tłumaczy. Zapisuje też sobie każde uwagę do notesu. „Poruszę na odprawie“ — mówi.

— Jedną z bolączek junaka jest oczywiście brak czasu. Nim ciekawo tymi się, trzeba już do pracy lub na ćwiczenia, potem na obiad, potem znów zajęcia, potem kolacja i kąpiel. A tu są jeszcze obowiązki, jak egzaminy po wakacjach. Proszę więc o czas na naukę. Dowioda zaś, pisując i mówiąc: „poruszę na odprawie“.

— Tam jest nasz obóz — mówi — ciesz się, że go pan obejrzysz i opiszcie — gdyż detak opuszczając oboz tylko sama praca chłopców, jakby to 5 godzin wypielęgował cały ich program tegoż pobytu, podczas gdy stanowią one jedynie cząstkę życia junaków „Służby Polsce“ w obozie. Może najważniejsza, bo przy obozie dowódca stoi — ale zawsze cząstkę.

Przekazany uprzejmym zleceniem oficera służbowemu brygady, podał nam za nim w stronę namiotu. Na szulcowej ścieżce zastępuje nam drogę junak z opaską i meliudze: „Ta pani chce zobaczyć się ze swoim symem, który jest w 2 kompanii“.

— Proszę z nami — mówi oficer do niewiasty.

I tak w trójkę przybywamy do namiotu z napisem „kancelaria II kompanii“. Za chwilę, po krótkiej wymianie zdań i szybkim biegu gonca, umundurowana „pościcha“ wsiada się za swoją rodzicielką.

— Odwiedzający junaków mają wstąpić do obozu w każdej chwili i mówić do mnie oficera służbowego. A teraz pozwól pan za mną. Jestem dowódcą I kompanii, która pełni dziś służbę wartowniczą. Moje nazwisko Bielecki.

— W ten właśnie sposób poznałem st. sierż. Bieleckiego dowódcę kompanii a poza tym lotnika, który brał udział w bombardowaniach nalotach na Niemcy w dywizjonie 301.

Pomniawsz st. sierż. Bieleckiego odwieźdła małżonka (...500 km jeździła, aby mnie zobaczyć...), jego



Dzielnie machają kijami i łopatkami młodzi Słuszacy z pow. Oleśka. Już w dwie godziny po rozpoczęciu pracy ukończyli swoją dotychczasową normę. Teraz ładują ziemię na platformy jako „asystynki“.

— Prawdę mówiąc z tym czasem nie było by tak źle gdyby... chęć była, i wprawa w umiejętnym wykorzystaniu chwili wolnych. Ale to nielato było się rozkładu dnia, zwłaszcza wtedy, gdy koleży wyruszają na trening piłki nożnej, na siatkówkę, na... do kąpiel. A przecież trzeba jeszcze listy do rodziny napisać! Do rodziny... do małego serduška, które jest wprawdzie dumne, że jego wybranek nosi piękny zielony mundur — ale, które tęskni i które trzeba pocieszać.

— Jak tu znaleźć czas na wszystko? Z tym pytaniem borykają się nie tylko junacy, ale i kadra: dowódcy drużyn, kompanii, plutonów. Służby, kompanii, plutonów.

Szef Cichocki, którego miarowo chrapanie towarzyszy mu rozmowa, myślanio, natychmiast po zakończeniu ćwiczeń z grupą żołtowa, nie przekazywał nawet kawalka chleba na kąpiel, kąpieli. Teraz już odziera ją cywilnym ubrań. Junacy zdają ja do magazynów na czas 6-tygodniowego pobytu w obozie.

Szef i inni podoficerowie kompanii stanowią komisję szacunkową. Odbiorcą, Kadry „kawalek“, nim znajdzie się w worku z kartką i numerkiem, musi być oceniony. Sprawiedliwie. Według gatunku i stopnia zniszczenia. Wszystko to na wypadek, gdyby

„dni“. „Jako, dopiero przyjechałeś, a już...“ „Moja siostra wychodzi za ma...“

— W jednym tylko namiocie pali się jeszcze światło. Po uchyleniu ciemnego brzoźowego skrzydła stajemy na chwilę osiepieni. Wchodzący nie zauważeni przez grupę młodych ludzi, pochylonych nad arkuszem papieru z dużym, czarnym tytułem „Na sz...“

— Tużi pójdzie artykuł o zadaniach świętych! A tu umieścimy wiersz — mówi jeden z chłopców.

— Słuchaj — siadaj zaraz i prze pisuj, bo już późno, a gazetka musi być gotowa na jutro.

— Dobrze, dobrze! Zaraz będę pisał — ale czy nie uważać, że przy daby, nie pan... poważny artykuł. Wiedzę taki jak w prawdziwych piśmiech.

— Pewnie, ale kto go napisze? Cisza. Potem zaczynają padać na zwiska. Ale nagle zjawia się problem: Co pisać? Dyskusja. Szkoła, że nie ma... stępnego... który mógłby oddać wiernie krzywą poruszonych tematów.

— A w czego jeszcze siedzicie? — pada niespodziewane pytanie służbowego oficera brygady (jest nim teraz plutonowy z II kompanii), pytanie skierowane do dwóch junaków, którzy nie biorą udziału w dyskusji „o mitemu redakcyjnym“, ale pilnie wertyją stopy piśm na stoliku, tuż obok wejścia.

— Spać natychmiast, bo jutro, jak będzie pobudka, nie wstanie żaden z was.

— Wolno, z żalem i ociąganiem się, chłopcy wstają. Coż trzeba iść spać, a tu tyle ciekawych rzeczy do przeczytania.

Zbudził mnie przejmujący chłód poranka. Wykroczyłem z przychył i biegłem na dwór. Niebo leciało różno wilo się na wschodzie. Przystanęłam u wejścia do namiotu. U moich stóp zabiegało się, szacunkowo i szacunkowo lo napisem: „Lenino — Berlin 1 WDP“; a obok „Lotniczo — to po tegu“; 201. Odozby przed namiotem kancelarii I kompanii, wykonane przez dwóch uczniów „zmagających drugie wojny światowej, którzy tu już zaczęli swoje bojowe wspomnienie na małym skrawku ziemi. Symbolo dwóch tradycji: st. sierż. pchor. Cichockiego, Kosciuskowca i uczestnika bojów od Lenina po Berlin drugą — st. sierż. Bieleckiego lotnika z dywizjonu 301, bratniej formacji słynnego dywizjonu 303.



Krystyna Niekaraniec Spotkałem ją w bramie fabryki. Szła z dwiema koleżankami, trzymając je pod rękę. Dziecięta śpiewały jakąś skoczną melodię.

— Niekaraniec zawsze wesoła —



Korycki W Turczyńsku spotykałem Koryckiego. Ma 16 lat, jest rów-

ruca kłórsz z robotnic, mijając rozróżnianą trójkę.

Krystyna Niekaraniec, młoda pracownica fabryki „Marek“ jest przedownicą. Czy zawsze jest wesoła? Nie. Stara się jednak być zawsze pogodną. Bo to, jak mi się zwierza, pomaga jej w pracy.

Panna Krystyna ma lat 19, należy do OM TUR-u, a w fabryce pracuje już od dwu lat. Do niedawna montowała lampy wieloprzegubowe. Jej wyjątkowość — 204 proc. — Normy tej nie wytrąbia wiele robotnic, zatrudnionych w fabryce po kilkanaście lat.

— Staram się jak najlepiej i szybko wykonywać powierzona robotę — mówi skromnie o swej pracy.

Krystyna Niekaraniec, córka blacharza budowlanego, ma skończoną szkołę powszechną. Dlaczego dalej się nie uczy? Rozkłada ręce. Chciałaby, pewnie, najlepiej to do szkoły zawodowej, żeby pogłębić naukę teoretyczną i wiedomości nabyte w fabryce. Panna Krystyna nie wie tylko do jakiej iść szkoły. Dla chłopców jest jakolia praca fabryce. Uczą się w niej na towarzyski, ślusarzy, frezerów.

Dlaczego o dziewczęcych zapominają? Przecież usprawnienie pracy wykonywanej przez robotnic, montującą przetrone drobniaki, uszczelnione jest przede wszystkim od stopnia ich wyszkolenia, które daje jedynie nauka. Nauka obejmująca nie tylko samo zagadnienia zawodowe, ale i dziedzinę ogólnokształcącą. (as)

PRACUJE I UCZY SIĘ

niez warszawianinem i jako elektrotechnik od dwóch lat pracuje w SPB. Ostatnim miejscem jego pracy była budowa 13 kolonii na Żoliborzu. Na Żoliborzu przeszła miesiąc. W SPB pracuje też jego ojciec, który zatrudniony jest przy budowie Sądów na Lesznie jako majster murarski.

— Nasz rozmówca pracuje i uczy się uczęszczając do szkoły RTPD. W tym roku zdał małą maturę. Do balu młodzieżowego trafił z Ośrodka Szkoła Artystycznego ZWM.

— Czy w przyszłości rytmicznie zamierza się pan poświęcić tanowi? — Potrząsa głową, zaprzeczając.

— Raczej wolalby — mówi — kształcić się dalej niż tańczyć. Bardziej mi to odpowiada.

TANZUJĄCA LOTNICZKA

Ma 18 lat, puszyste blond włosy i 10 skoków spadochronowych. Jest w swym tymczasowym „lotniczym“ dorobku.

A prawda — nie przedstawiliśmy jej jeszcze. Odbiór nazywa się Krystyna Ratajka, jest warszawianką i mieszka na górnym Mokotowie. Spotkałem ją w Turczyńsku, w ośrodku młodzieżowym, gdzie ćwiczyła w zespole baletowym, który przygotował tam swe występy na wielki zlot we Wrocławiu.

W kilku słowach, z humorem opowiada o sobie:



Krystyna Ratajka oczekuje skierowania na kurs. Jakie ma zamiary? Uśmiecha się wesoło — „niech pan napisze — mówię — że lotniczo-baletowe albo baletowo-lotnicze“.

— Wskazywanie — mówi — że lotniczo-baletowe albo baletowo-lotnicze“.



Służbowy w kompanii musi mieć cztery ręce i chód szybki jak wiatr. Jednym z jego rozkazanych zajęć jest utrzymywanie w czystości kom-



Przebieg codziennego „praszawka“ w życiu „Służby Polsce“, który ludzi ze snu dorozny gra trąbką.

P o b u d k a!!! Pobudka! — służbowy w nerwowym pośpiechu przebiega od namiotu do namiotu. Za chwilę tabuny rozgrzanych i pokrzepionych chłopaków galopują już wkoło placu. „Raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa! Gimnastyka poranna.“

A przy umiwalni w kilkanaście minut potem przykajają strumienie chłodnej, rześkiej wody. pieni się mydło, biskajają maszynki do golenia. W kompaniach zbiórka do Roly, Modliwa. Podniesienie flagi na maszcie.

— Służbowi, pośpieszenie, trzymając kubły w dłońch, mkną w stronę kuchni po śniadanie. Buchają przy wjadra gorącej kawy, wjadra maka, ronią ze słonina. Przewyższają odżywioną mieniącą. Szczęśliwa żyła.

Zbiórka. Przewyższają, tworzą się kregi, zielone półkola mundurów. „Praszawka“. Czytanie gazet.

Godz. 7.15. Zbiórka brygady i wymarsz do pracy. Pierwszy batalion, a z nim I i kompania, wyrusza na trasę W — Z, na Marszałkowską, do oczyszczania terenu pod dom Dzieciocnych Organizacji Młodzieży.

Dwa inne bataliony pozostają w obozie. Dziś sobota — porządkowa jej rejonów.

Dowódcy grzmia na zbiórkach kompanii: „Nie chce tego widzieć! Do ychczas zylisze, jak cywil! Stary brudów i śmieci! Nieporządek — na Łazienym krowki! Wszystko to ma zniknąć! Jesteście już tydzień w obozie i stać was na coś lepszego!“

Przeraził tym ciężkim, jak głą, skarżeniem junacy zabierają się do pilnego muskania czystych, jak ba, kłombów. Różne założyli sami, do uszwań „brudów“ z szerokiech, onie tionych ale, do poprawiania błek — wyrównanych w żołnierskim ordynku. Coż, porządek musi być! Z tym cywilu koniec!

Dowódcą plutonu z I kompanii, st. woźny Zdzisław Swiercz ma je nazwiska 8 suchów: Marcjan, Adam, Jerzy Cyba, Jerzy Gabryś, Ludwik Kolec, Jerzy Jys, Hubert Jeszcza, Alojzy Stasz, Ryszard Ratajka.

Brawo, dzielna śemka śląska i pow. Oleśko! Jest dopiero godz. 10 min. 14 — a oni już wykonałi swój dzienną normę: każdy załadował na platformę samochodu po 2 m. trzecie ziemi. Do godz. 13.15, to mazy do końca pracy, załadował na pewno z wykopu pod jezdnia trasę Wschód — Zachód na przedłużeniu ul. Leszno dalsze 2 mtr. sześć ziemi każdy.

Chcę ich nikt nie gon — prze chwile, wstrzymuje — oni rwa się do roboty — no bo jakże! Mają ich w przedzie najgroźniejsi konkurenci: Pietras, Hadam, Struzik i Kani! Nie, stanowczo nie można na to pozwolić! (AS)

MOJA MIŁA NAJLEPSZA WODA KWIATOWA DLA CIEBIE KRYSZYŃSKA WARSZAWA - WSPOLNA 25

Gimnastyka skoczona. Teras błędnym do umywalki, chłodnym strumieniem wody wciąż reszki suz i powiek, a szymbalni ruchami maszynki do golenia usunąć zroszarki saros. Taką, peranna toaletę orzeźwia doskonale i pozwala wypełnić z humorem wszystkie punkty programu codziennych zajęć.